

JERZY KORZENIEWSKI

Warszawa

Szybko zlikwidować pryszczycę*)

Jednym z najważniejszych czynników, warunkujących szybki rozwój hodowli, to zapewnienie pełnej zdrowotności pogłowia zwierząt. Mimo sprzyjających warunków ekonomicznych, wybuch epizootii może w poważnym stopniu zahamować rozwój hodowli. Plan 6-letni przewiduje poważny wzrost produkcji zwierzęcej i dlatego też zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych powinno być zorganizowane w taki sposób, aby likwidacja jakiegokolwiek bądź epizootii nastąpiła natychmiast po jej wystąpieniu. W związku z sytuacją, jaka zaistniała na zachodzie oraz sytuacją epizootyczną w kraju, szczególny nacisk i pełna mobilizacja winna nastąpić na odcinku walki z pryszczycą. Łagodny dotychczas przebieg pryszczycy u nas w kraju nie zapewnia nas, że w każdej chwili nie może nastąpić uzjadliwienie zarazka i spowodowanie ogromnych strat dla naszej gospodarki krajowej. Zresztą, mimo łagodnego dotychczas przebiegu pryszczycy, straty wynikłe wskutek upadku prosiąt, zmniejszenia dostaw mleka, zakazu urządzania spędów — są już w chwili obecnej dość poważne.

Jakie poważne straty może spowodować pryszczycą, świadczy przebieg tej panzoocji w krajach Europy zachodniej i środkowej w latach 1937—1938. Wszelkie środki podejmowane wówczas celem likwidacji pryszczycy zawiodły. Zarówno ubój całego zarażonego stada, jak i stosowanie izolacji i kwarantanny nie dały pozytywnych rezultatów.

W niektórych krajach poddano ubojowi poważne ilości zwierząt (na przykład w Danii ponad 25.000), a mimo to pryszczycy nie zlikwidowano. Jedną z głównych przyczyn, które spowodowały tak szerokie rozprzestrzenienie się pryszczycy, jest bagatelizowanie zagadnienia w pierwszym okresie wybuchu epizootii. Stąd wypływa jasny wniosek, że poczynienie odpowiednich kroków i przedsięwzięcie energicznych środków w pierwszym okresie wybuchu epizootii może mieć decydujące znaczenie dla likwidacji pryszczycy. W walce z pryszczycą bardzo poważne znaczenie ma szybka likwidacja ogniska. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że wyłącznie przy pomocy zarządzeń administracyjno-weterynaryjnych odnośnie izolacji i kwarantanny — pryszczycy nie zlikwidujemy. Znane są wypadki, że wskutek braku szybkiej decyzji odnośnie sztucznego zarażenia całego inwentarza, w niektórych gromadach w ciągu dwóch trzech miesięcy pryszczycą nie została zlikwidowana. Zupełnie zrozumiałe jest, że przy tak długim przebiegu schorzenia nie można się spodziewać pełnego przestrzegania przez ludność zarządzeń odnośnie izolacji i kwarantanny, a pryszczycą różnymi drogami przenosi się do następnych miejscowości, dotychczas wolnych od epizootii. Stąd wniosek, że czekać, aż

wszystkie zwierzęta przechorują — nie wolno. Szybka likwidacja schorzenia przez zastosowanie sztucznego zakażenia w miejscowościach zapowietrzonych jest bezwzględnie korzystna i może przyczynić się do szybkiego i pełnego zlikwidowania pryszczycy w kraju.

Należy stwierdzić, że sztuczne zarażenie nie jest najidealniejszym środkiem w walce z pryszczycą, gdyż mogą przy tej okazji powstać poważne komplikacje, nie mniej jednak wskutek braku specyficznych środków w dostatecznej ilości, ten stary i wypróbowany sposób powinien bezwzględnie być wykorzystany dla szybkiej likwidacji epizootii. Wprawdzie sztuczne zarażenie całego pogłowia zwierzęcego powoduje powstanie olbrzymiego ogniska, co może w niektórych wypadkach wywołać rozprzestrzenienie się pryszczycy, nie mniej jednak wskutek szybkiego przebiegu schorzenia niebezpieczeństwo jest znacznie mniejsze niż w wypadku, gdy to samo pogłowie będzie przechodziło pryszczycę w okresie dość długim. Wydzielanie wirusa nie zmniejsza się bowiem przy dłuższym okresie trwania choroby, a wskutek niemożności przypilnowania wykonania zarządzenia odnośnie izolacji i kwarantanny, rozprzestrzenia się pryszczycy jest w znacznym stopniu ułatwione.

Nie mało ważnym jest fakt, że przy okazji sztucznego zakażenia można pouczyć szerokie masy hodowców, co należy czynić, aby zapobiec ewentualnym powikłaniom popryszczycowym, które są naogół bardziej dotkliwe w skutkach niż sama pryszczycą. Są głosy, zalecające jako jedyny środek, mający uratować nas przed zaatakowaniem przez pryszczycę całego naszego pogłowia, (szczepienie w pałach przygranicznych (na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji). Nie mając doświadczeń odnośnie wartości specyficznej szczepionki przeciwpryszczycowej, nie można ocenić jej wartości. Jednak jasnym jest, że szczepienie nie zabezpieczy nas w tej chwili przed dalszym rozprzestrzenieniem pryszczycy. Należałoby raczej wykorzystać szczepienie dla zabezpieczenia szczególnie wartościowego materiału hodowlanego i reprodukcyjnego.

Celem zmniejszenia do minimum powikłań, jakie mogą powstać przy sztucznym zarażeniu, należałoby używać materiału osłabionego formaliną. Formalina do pewnego stopnia osłabia wirus i dlatego też zwierzęta przechorowują bardzo lekko i bez żadnych komplikacji. Jasnym jest, że sztuczne zarażenie nie rozwiązuje zagadnienia walki z pryszczycą. Jednak przy jednoczesnym surowym przestrzeganiu izolacji i kwarantanny, odpowiedniego oczyszczenia i dezynfekcji zapowietrzonego terenu, rezultaty będą bezwzględnie zadowalające. W okresie zimowym przeważnie chorowały sztuki starsze, istnieje jednak niebezpieczeństwo, że wiosną w pierwszym rzędzie zostanie zaatakowana młodzież.

Jest znanym faktem, że wirus pryszczycy może się

*) Redakcja prosi uważać niniejszy artykuł jako dyskusyjny.

przechować w sprzyjających dla niego warunkach dość długo. Dlatego w chwili obecnej należy zwrócić uwagę, aby podczas porządków wiosennych dokładnie oczyszczone zostały wszelkie pomieszczenia dla zwierząt gospodarskich, a przede wszystkim zagrody które w okresie zimowym były zapowietrzane. Przystępując do generalnej ofensywy przeciw pryszczycy, należy bezwzględnie pomyśleć o przygotowaniu odpowiedniej ilości surowicy ozdrowieńców. Łatwość otrzymania tej surowicy upoważnia nas, aby zagadnieniem tym zajęła się bezpośrednio terenowa służba weterynaryjna, po otrzymaniu odpowiedniej instruk-

cji. To samo tyczy się zagadnienia otrzymania krwi odwłóknionej.

Nie opanowaliśmy pryszczycy w okresie początkowym, w sprzyjających warunkach zimy. W chwili obecnej niebezpieczeństwo jest tak wielkie, że może w ciągu najbliższych kilku miesięcy spowodować załamanie na odcinku produkcji zwierzęcej. Dlatego też przed Wydziałami Rolnictwa Rad Narodowych, a w pierwszym rzędzie przed całą służbą weterynaryjną stoi bojowe zadanie skierowania wszystkich wysiłków celem likwidacji w najbliższym okresie pryszczycy na terenie całego kraju.

MICHAŁ FRANKOWSKI

Warszawa

Profilaktyka weterynaryjna w państwowych tuczarniach świń na Węgrzech*)

Na Węgrzech jest kilka wielkich przedsiębiorstw państwowych tuczu przemysłowego o pojemności 10—15 tys. sztuk świń. Największe z nich w pobliżu Budapesztu posiada pomieszczenie na około 50 tys. sztuk.

Cechą charakterystyczną tych tuczarni jest prostota i niskie koszty ich urządzenia. Tucznieki w grupach po 150—200 sztuk są trzymane luzem w niskich szopach drewnianych lub murowanych nie posiadających żadnych przegród, ani drzwi czy okien. Szopy te mają wejście o wysokości około 1,2 m wzdłuż całej ściany frontowej, które jest stale otwarte, tak że świnię mogą bez przeszkód wychodzić na znajdujący się przed szopą okólnik, posiadający posadzkę z cementu lub cegły fugowanej.

W szopie świnię tylko leżą, mając za podściółkę piasek. Spacer i odpas odbywa się na okólniku, na którym znajdują się stale koryta cementowe do paszy i oddzielne do wody, tu również świnię oddają mocz i kał. W szopach daje się świniom tylko tyle miejsca, ile potrzeba na legowisko. Dopóki świnię są jeszcze małe i nie zajmują całej powierzchni szopy, część jej zagradza się deskami, aby nie było zbyt luźno, gdyż wtedy zanieczyszczają odchodami również piasek legowiska. Skoncentrowanie czynności żywienia świń i usuwania nawozu na łatwo dostępnym okólniku bardzo ułatwia pracę obsługi, tak że jeden robotnik obsługuje, ponad 200 sztuk, co znacznie obniża koszty produkcji.

Świnię w tuczarniach węgierskich to przeważnie krzyżówkę miejscowej prymitywnej Mangalicy z Berk-szyrem. Krzyżówka ta daje najlepsze wyniki w tuczu masowym i dobrze znosi warunki tuczarni.

Na tucz przychodzą zasadniczo dobrze wyrosnięte warchlaki o wadze ca 40—50 kg. W ciągu roku w tuczarni jest około 2,5 rotacji, tak że tuczarnia budapeszteńska produkuje średnio około 120 tys. tuczniaków rocznie.

Tuczarnie składają się z poszczególnych oddziałów

w ten sposób, że po obu stronach drogi komunikacyjnej znajdują się rzędy szop dla tuczniaków, a przed szopami są okólniki ogrodzone murem. W każdym oddziale znajduje się 2000—3000 sztuk świń, obsługiwanych przez jedną brygadę roboczą. Na końcu oddziału znajduje się pomieszczenie dla sztuk chorych lub będących na obserwacji i leczeniu; ten tzw. oddział obserwacyjny nie ma żadnych specjalnych urządzeń i nie jest ściśle oddzielony od pozostałych pomieszczeń.

Specjalną właściwością tuczu przemysłowego na Węgrzech jest to, że nie używa się jako paszy dla świń ziemniaków, lecz wyłącznie sruć mieszaną (kukurydza, jęczmień i groch) oraz mączkę mięsno-kostną i odpadki kuchenne, dostarczane z zakładów żywienia zbiorowego. Odpadki są przed skarmianiem gotowane w zwykłych parnikach lub w otwartych zbiornikach żelaznych, przy pomocy pary doprowadzanej rurami z odpowiednich wytwarzaczy pary. Gotowanie odpadków trwa 1,5 godziny.

Zabezpieczenie tych wielkich skupisk świń przed chorobami zaraźliwymi, a zwłaszcza pomorem, jest problemem trudnym, który węgierska służba weterynaryjna rozwiązała pomyślnie. Państwowy nadzór weterynaryjny oraz leczenie świń w tuczarniach sprawują lekarze wet. wyznaczeni specjalnie przez Ministerstwo Rolnictwa, któremu podlegają bezpośrednio i od którego otrzymują uposażenie. Tuczarnie same są przedsiębiorstwami państwowymi podległymi Ministerstwu Aprowizacji. Wszelkie opłaty za zabiegi lekarskie dyrekcja tuczarni wpłaca na dochód Skarbu Państwa. W tuczarni w Budapeszcie pracuje 5 lekarzy wet. W każdej tuczarni znajduje się wstępny oddział — izolacyjny, w którym nowo przybyłe partie warchlaków są w ciągu miesiąca poddawane obserwacji, szczepieniu ochronnemu przeciw pomorowi i różycy oraz innym zabiegom, jak trzebieenie czy zastrzyki preparatów witaminowych. Do niedawna na Węgrzech stosowano przeciw pomorowi metodę szczepień simultan (surowica i żywy wirus), co powodowało, że tuczarnie były stałym ogniskiem pomoru. Ponadto stale były upadki związane z samym

*) Artykuł napisany w związku ze zwiedzeniem tuczarni na Węgrzech w jesieni r. 1951.